

PRAWO OCHRONY ZWIERZĄT

Pojęcia ■ zasady ■ dylematy

Tomasz Pietrzykowski

PRAWO OCHRONY ZWIERZĄT

Pojęcia ■ zasady ■ dylematy

Tomasz Pietrzykowski

SERIA **MONOGRAFIE**

Publikacja dofinansowana
przez Uniwersytet Śląski w Katowicach



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

Realizacja badań, których wyniki przedstawione zostały w niniejszej pracy,
była możliwa dzięki wsparciu finansowemu udzielonemu przez
Narodowe Centrum Nauki (projekt nr 2017/27/B/HS5/00085)

Stan prawny na 1 stycznia 2022 r.

Recenzent
Prof. dr hab. Mieczysław Goettel

Wydawca
Dagna Kordyasz

Redaktor prowadzący
Paulina Ambroży

Opracowanie redakcyjne
Agata Czuj

Projekt okładek serii
Wojtek Janikowski, Przemek Dębowski

© Copyright by Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2022

ISBN 978-83-8286-042-9
ISSN 1897-4392

Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.
Dział Praw Autorskich
01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33
tel. 728 313 462
e-mail: PL-ksiazki@wolterskluwer.com

księgarnia internetowa www.profinfo.pl

Spis treści

Wykaz skrótów	11
Przedmowa	13
FUNDAMENTY	19
Rozdział 1	
Filozofia prawa a ochrona zwierząt	21
1. Prawo i obraz świata	21
2. Presupozycje prawa	23
3. Filozofia prawa i humanizm prawniczy	28
Rozdział 2	
Podmiotowość	34
1. Osoby i podmioty prawa	34
2. Zwierzęta i zdolności sensoryjne	35
3. Świadomość doznaniowa i jej implikacje etyczne	38
4. Podmioty nieosobowe a prawo	41
5. Prawo a podmiotowość zwierząt	44
6. W stronę nieosobowej podmiotowości prawnej zwierząt	50
Rozdział 3	
Cierpienie	53
1. Terminologia prawna	53
2. Ból i dystres	58
3. Ból i dystres a cierpienie	61
4. Krzywda i jej rodzaje	64
Rozdział 4	
Interesy	67
1. Potrzeby, interesy, dążenia	67
2. Interes a obowiązki moralne	70

3. Interes a prawo	75
4. Interesy a prawna ochrona zwierząt	77
Rozdział 5	
Moralność	80
1. Moralność publiczna	80
2. Pozytywna i krytyczna moralność społeczna	82
3. Moralność publiczna a zwierzęta	86
4. Moralne uprawnienia zwierząt	89
5. Interesy, uprawnienia moralne a prawo	94
WYMIARY	95
Rozdział 6	
Systemowość	97
1. System prawny i jego elementy	97
2. Prawo jako system norm	99
3. Instytucje prawne	100
4. Prawo ochrony zwierząt jako część systemu prawnego	103
5. Akty normatywne Unii Europejskiej w prawie ochrony zwierząt	106
6. Problem konstytucyjnych podstaw prawa ochrony zwierząt	109
Rozdział 7	
Dereifikacja	113
1. Pojęcie dereifikacji	113
2. Klauzula dereifikacyjna w art. 1 u.o.z.	114
3. Dereifikacja a prawo prywatne	119
4. Dereifikacja a prawo i postępowanie karne	129
5. Dereifikacja a prawo administracyjne	139
Rozdział 8	
Zabijanie	145
1. Życie zwierzęcia jako dobro prawnie chronione	145
2. Względny zakaz zabijania zwierząt w ustawie o ochronie zwierząt	147
3. Zabijanie, uśmiercanie, ubój, eutanazja zwierzęcia	152
4. Wyjątki od zakazu zabijania	155

Rozdział 9

Eksploatacja	162
1. Etyczny problem eksploatacji zwierząt	162
2. Eksploatacja zwierząt gospodarskich	166
3. Eksploatacja zwierząt doświadczalnych	170
4. Pozostałe formy eksploatacji zwierząt	175

Rozdział 10

Znęcanie się	183
1. Zakaz znęcania się nad zwierzęciem w prawodawstwie ochrony zwierząt	183
2. Pojęcie znęcania się nad zwierzęciem na gruncie ustawy o ochronie zwierząt	186
3. Skutki prawne znęcania się nad zwierzęciem	188
4. Problem umyślności znęcania się nad zwierzęciem	192
5. Znęcanie się a niehumanitarne traktowanie zwierzęcia	200

Rozdział 11

Egzekucja	204
1. Nadzór nad przestrzeganiem przepisów o ochronie zwierząt	204
2. Współdziałanie z organizacjami społecznymi	207
3. Udział organizacji w odebraniu zwierzęcia	210
4. Egzekucja przepisów ustawy o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych	213
5. (Nie)skuteczność mechanizmów egzekucji prawa ochrony zwierząt	217

ZASADY	221
---------------------	-----

Rozdział 12

Zasady prawa ochrony zwierząt	223
1. Zasady w prawie	223
2. Obowiązki zasad prawnych	227
3. Prawo ochrony zwierząt i jego zasady	229

Rozdział 13

Zasada ochrony życia	234
1. Wartość życia zwierzęcia a prawo	234
2. Zakazy zabijania zwierząt	237
3. Inne przepisy oparte na uznaniu wartości życia zwierzęcia	239
4. Zakres i ranga zasady ochrony życia zwierzęcia	246

Rozdział 14

Zasada ochrony dobrostanu zwierząt	249
1. Dobrostan zwierząt a ich dereifikacja	249
2. Ogólne klauzule dereifikacyjne	250
3. Przepisy zakazujące znęcania się nad zwierzętami (tzw. <i>anti-cruelty laws</i>)	255
4. Regulacje ustanawiające standardy traktowania zwierząt	258
5. Dobrostan zwierząt a inne wartości prawne	260

Rozdział 15

Zasada szczególnej ochrony zwierząt bliższych człowiekowi	264
1. Zróżnicowanie ochrony prawnej zwierząt	264
2. Zwierzęta domowe	267
3. Zwierzęta używane do celów naukowych i edukacyjnych	270
4. Zwierzęta gospodarskie	274
5. Zwierzęta używane do celów rozrywkowych i zwierzęta wolno żyjące	276

Rozdział 16

Zasada podwójnej odpowiedzialności	280
1. Indywidualna odpowiedzialność za zwierzę	280
2. Odpowiedzialność kolektywna (społeczna)	284
3. Edukacja publiczna	289

Rozdział 17

Zasada względnego poszanowania ekonomicznych i kulturowych przesłanek eksploatacji zwierząt	294
1. Wartości ograniczające ochronę życia i dobrostanu zwierząt	294
2. Bezpośrednie odwołania do wartości ograniczających ochronę zwierząt	295

3. Wartości usprawiedliwiające eksploatację zwierząt jako presupozycje przepisów o ich ochronie	298
4. Przepisy szczególne oparte na pierwszeństwie zasad ochrony życia i dobrostanu zwierząt	300
EPILOG	
QUAESTIONES PRO FUTURO	307
1. Ewolucja, moralność i etyka	307
2. Błąd naturalistyczny i błąd moralistyczny	309
3. Prawo i postęp etyczny	313
4. Oddziaływanie prawa na moralność	322
5. Postęp w prawie ochrony zwierząt	329
6. Nadchodząca rewolucja?	340
Bibliografia	345

Wykaz skrótów

Akty prawne

- dyrektywa 2010/63 – dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/63/UE z 22.09.2010 r. w sprawie ochrony zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych (Dz.Urz. UE L 276 z 20.10.2010 r., s. 33)
- k.c. – ustawa z 23.04.1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. z 2020 r. poz. 1740 ze zm.)
- k.k. – ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny (Dz.U. z 2021 r. poz. 2345 ze zm.)
- Konstytucja RP – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r. (Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze zm.)
- k.p.c. – ustawa z 17.11.1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. z 2021 r. poz. 1805 ze zm.)
- k.p.k. – ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. z 2021 r. poz. 534 ze zm.)
- k.p.a. – ustawa z 14.06.1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.)
- k.r.o. – ustawa z 25.02.1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz.U. z 2020 r. poz. 1359)
- k.w. – ustawa z 20.05.1971 r. – Kodeks wykroczeń (Dz.U. z 2021 r. poz. 2008 ze zm.)
- rozporządzenie 1/2005 – rozporządzenie Rady (WE) nr 1/2005 z 22.12.2004 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas transportu i związanych z tym działań (Dz.Urz. UE L 3 z 5.01.2005 r., s. 1)

- rozporządzenie 1099/2009 – rozporządzenie Rady (WE) nr 1099/2009 z 24.09.2009 r. w sprawie ochrony zwierząt podczas ich uśmiercania (Dz.Urz. UE L 303 z 18.11.2009 r., s. 1)
- rozporządzenie z 1928 r. – rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22.03.1928 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 1932 r. Nr 42, poz. 417)
- TFUE – Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (Dz.U. z 2004 r. Nr 90, poz. 864/2)
- u.o.z. – ustawa z 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2020 r. poz. 638 ze zm.)
- u.z.n.e. – ustawa z 15.01.2015 r. o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych lub edukacyjnych (Dz.U. z 2021 r. poz. 1331 ze zm.)

Inne

- NSA – Naczelny Sąd Administracyjny
- SN – Sąd Najwyższy
- TK – Trybunał Konstytucyjny
- WSA – wojewódzki sąd administracyjny

Przedmowa

Powstanie i rozwój prawa ochrony zwierząt należy do najbardziej fascynujących zjawisk współczesnej myśli i praktyki prawniczej. Ten obszar regulacji prawnej, traktowany początkowo ze sporą rezerwą i lekceważeniem, szybko toruje sobie drogę do głównego nurtu prawoznawstwa. Na całym świecie błyskawicznie rośnie literatura naukowa, rozwija się prawodawstwo, pojawiają się przedmioty i kursy akademickie, a także rodzą się spektakularne kariery prawników-praktyków, specjalizujących się w sprawach ochrony zwierząt.

Gdy przed wielu laty, jeszcze jako nastolatek, organizowałem niewielkie akcje protestacyjne przeciwko maltretowaniu zwierząt, nigdy nie wierzyłem, że na moich oczach rodzić się będzie niemal zupełnie nowa gałąź prawa. To, że miałem szansę z bliska obserwować ten proces i mieć w nim najskromniejszy chociaż udział, uważam za jeden z najszcześniejszych zbiegów okoliczności, jakie przydarzyły mi się w życiu. Zwłaszcza że okazało się to łączyć z wieloma innymi, dodatkowymi zaletami. Wymuszało pogłębianie zainteresowań naukowych sięgających daleko poza prawoznawstwo, samo brzmienie przepisów, kodeksów i wyroków. Przede wszystkim jednak dawało szansę zetknięcia się z wieloma najwybitniejszymi umysłami zajmującymi się zróżnicowanymi dziedzinami wiedzy. Nie wiem, czy potrafiłbym wyobrazić sobie bardziej wartościową odpłatę za wysiłek, jakiego wymaga praca badawcza.

Niektóre fragmenty niniejszej pracy powstały dzięki pomocy i współpracy z kilkoma osobami, którym należą się z mojej strony specjalne podziękowania. Szczególną wdzięczność winien jestem dr Katarzynie Śmiłowskiej. Rozdział poświęcony cierpieniu i jego neurofizjologicznemu podłożu oparty został na napisanym wspólnie z nią artykule *Kinds of Harm*; to Ona wniosła arcyważne i cenne uwagi do całości manuskryptu i Jej cierpliwa pomoc

pozwoliła mi uniknąć wielu nadmiernych uproszczeń i nieściśłości. W komparatystyczną warstwę rozdziałów poświęconych zasadom prawa ochrony zwierząt bardzo istotny wkład wniosła dr Małgorzata Lubelska-Sazanów, z którą wspólnie pracowaliśmy nad studium *Towards Basic Principles of European Animal Law*. Za wiele ważnych uwag i sugestii dotyczących pojęcia interesu w prawie wdzięczny jestem dr Aleksandrze Wilczyńskiej, która poświęciła tej tematyce swoją rozprawę doktorską i udzieliła mi rad istotnie polepszających ten wątek zawarty w pracy rozważań. Koncepcja nieosobowej podmiotowości prawnej powstała z inspiracji i we współpracy z jednym z naukowych filarów ruchu prozwierzęcego – prof. dr. hab. Andrzejem Elżanowskim, którego inspiracja i wiedza jest dla mnie od lat ważnym wsparciem w moich poszukiwaniach naukowych. Za cenne uwagi dotyczące niektórych aspektów interpretacji i praktyki stosowania polskiej ustawy o ochronie zwierząt winien jestem natomiast podziękowania świetnej znawczynie tej problematyki – mecenas Karolinie Kuszlewicz.

Nie sposób wymienić wszystkich, których poglądy wywarły wpływ na mój własny sposób myślenia o prawie ochrony zwierząt. Plastyczność charakteryzująca tak młodą dziedzinę prawoznawstwa sprawia, że dyskusje naukowe w jeszcze większym stopniu niż w innych przypadkach współkształtują intelektualny paradygmat tworzących się zrębów dogmatyki tego obszaru prawoznawstwa.

W niniejszej pracy przedmiotem uwagi są przede wszystkim pojęcia, instytucje prawne oraz zasady prawa ochrony zwierząt. Choć jest ona, siłą rzeczy, ukierunkowana na prawo polskie, staram się zachować w niej zarazem perspektywę względnie ogólną i wykraczającą poza aktualną treść obowiązujących w naszym kraju ustaw i innych aktów normatywnych. Dlatego też unikam, na tyle, na ile to możliwe, koncentrowania się na detalach związanych ze specyfiką aktualnego i lokalnego stanu prawnego. Nie tylko dlatego, żeby unikać pułapki celnie scharakteryzowanej w słynnym berlińskim wykładzie Juliusa von Kirchmanna: „parę słów prawodawcy i całe biblioteki prawnicze trafiają na makulaturę”¹. Przede wszystkim ze względu na głębokie przekonanie, że większość dylematów istotnych dla rodzącego się prawa ochrony

¹ „[...] drei berichtigende Worte des Gesetzgebers, und ganze Bibliotheken werden zu Makulatur” (J. von Kirchmann, *Die Werthlosigkeit der Jurisprudenz als Wissenschaft*, Berlin 1848).

zwierząt ma charakter w dużej mierze uniwersalny i zbieżny z dyskusjami i pytaniami pojawiającymi się również na tle porządków prawnych przynajmniej znacznej części innych krajów europejskich.

Prawodawstwo ochrony zwierząt pozostaje na etapie krystalizowania się fundamentów, aparatu pojęciowego i spajającej ją aksjologii, a także systemu instytucji prawnych niezbędnych w każdej odrębnej dziedzinie regulacji prawnej. Na nich właśnie ogniskuje się niniejsza praca. Nie jest więc jej ambicją dostarczenie rozwiązań szczegółowych problemów prawnych mogących stanowić przydatną pomoc w praktyce stosowania ustawy o ochronie zwierząt, ustawy o ochronie zwierząt wykorzystywanych do celów naukowych i edukacyjnych bądź innych aktów normatywnych składających się na prawo ochrony zwierząt.

Jej zamysł jest skromniejszy, a zarazem nakierowany na kwestie bardziej fundamentalne. Choć jestem jak najdalszy od fetyszyzowania roli pojęć prawnych, nie ulega wątpliwości, że wyostrenie rozumienia słów co najmniej bywa warunkiem – jak pisał John L. Austin – wyostrenia rozumienia opisywanych przez nie zjawisk². W przypadku prawa ochrony zwierząt, gdzie nawet najbardziej elementarna aparatura pojęciowa daleka jest od ustalenia i jednolitego stosowania, nabiera to szczególnej wagi.

Szybko rosnące, choć nadal stosunkowo skromne objętościowo, prawodawstwo ochrony zwierząt wymaga elementarnej systematyzacji wokół kluczowych dla niego instytucji prawnych. Dlatego za nie mniej ważny uważam także namysł nad tego rodzaju węzłowymi konstrukcjami prawniczymi, pozwalającymi w sposób bardziej przejrzysty porządkować materiał prawny złożony w niemałym stopniu także z mnóstwa unormowań szczegółowych, technicznych i niejako – pomocniczych. Od strony koncepcyjnej instytucje prawa ochrony zwierząt pozostają nadal *in statu nascendi*. Dyskusja nad

² „When we examine what we should say when, what words we should use in what situations, we are looking again not merely at words (or »meanings«, whatever they may be) but also at the realities we use the words to talk about: we are using a sharpened awareness of words to sharpen our perception of, though not as the final arbiter of, the phenomena” (J.L. Austin, *A Plea for Excuses*, Proceedings of the Aristotelian Society, New Series, 1956–1957, Vol. 57, s. 1–30).

nimi nie odgrywa zatem roli wyłącznie poznawczej. Opis współkreuje tu niejako oblicze, jakie przyjmie ostatecznie ich pozytywizacja w prawie³.

Dla krystalizującego się obszaru regulacji prawnej nie ma jednak niczego, co odgrywałoby istotniejszą rolę niż wyłonienie się zbioru zasad podstawowych, odzwierciedlających leżącą u jej podstaw aksjologię. Normatywna treść przepisów nie tylko jest i powinna być postrzegana przez ich pryzmat, ale aksjologiczny wymiar danej gałęzi prawodawstwa winien być głównym wyznacznikiem dalszego rozwoju składających się na nią unormowań. Prawo ochrony zwierząt jest tu w sytuacji niejako szczególnej – rodzi się bowiem wprost z refleksji etycznej i nadal pozostaje jej bezpośrednim normatywnym wyrazem. Luźne intuicje i emocjonalne reakcje, jakich echem pozostaje nader często treść obowiązujących przepisów, wymagają jednak intelektualnej obróbki, klarownej eksplikacji i racjonalnego uporządkowania. Choć bowiem uznanie i realizacja wartości pozostaje punktem wyjścia oraz celem każdej regulacji prawnej, to rozumność jest ostatecznie jej siłą i sensem istnienia (*ratio est anima legis*).

Pracę kończy garść refleksji *pro futuro* – dylematów, które wyrastają z dotychczasowego rozwoju i obecnego stanu prawodawstwa ochrony zwierząt. Są one osadzone w szerszym horyzoncie postępu moralnego i roli, jaką odgrywać może w nim prawo. Jeśli przekonanie, które formułuję w ostatniej części pracy, jest słuszne – nadchodzące zmiany technologiczne wieszczą jedną z największych rewolucji w odwiecznych stosunkach człowieka i eksploatowanych przez niego zwierząt. To zaś oznaczałoby, że prawo ochrony zwierząt – i jego filozofia – ma do odegrania kluczową rolę w jednym z największych cywilizacyjnych przełomów, z jakimi mieliśmy do czynienia w historii. Nie jest to z pewnością rzecz błaha.

To, ile daje się ująć i powiedzieć w formie zbioru stosunkowo krótkich szkiców na dość zróżnicowane tematy, ma, siłą rzeczy, charakter ograniczony. Dlatego spodziewam się, że u wielu Czytelników może pozostawić niedosyt wynikający z powierzchowności dyskusji wielu z pojawiających się tam wątków i tematów. Mają być one jednak raczej zaproszeniem do dyskusji niż jej

³ Na temat roli, jaką refleksja dogmatycznoprawna może odgrywać we współtworzeniu treści badanych przez siebie instytucji, zob. J. Leszczyński, *Pozytywizacja prawa w dyskursie dogmatycznym*, Kraków 2010.

zwieńczeniem. Mam także świadomość, że na tle wielu publikacji z zakresu *animal law*, a zwłaszcza nurtu *animal rights*, moje poglądy mogą niektórym spośród Czytelników wydać się zbyt mało jednoznaczne i wyraziste. Z drugiej zaś strony, na niektórych innych, przywiązanych do rygorów myślenia prawniczego, w wielu miejscach zapewne wyrzucę mogą wrażenie nazbyt swobodnej wędrówki myśli, nieosadzonej na dostatecznie solidnych podstawach dogmatycznoprawnych – przepisach, orzeczeniach, komentarzach i tradycjach interpretacyjnych. Cóż, obawiam się, że na takie zarzuty mogę odpowiedzieć jedynie słowami poety:

chciałbym opisać światło
które we mnie się rodzi
ale wiem że nie jest ono podobne
do żadnej gwiazdy
bo jest nie tak jasne
nie tak czyste
i niepewne
/.../
tak się miesza
tak się miesza
we mnie
to co siwi panowie
podzielili raz na zawsze
i powiedzieli
to jest podmiot
a to przedmiot

Zbigniew Herbert, *Chciałbym opisać*

FUNDAMENTY

Rozdział 1

FILOZOFIA PRAWA A OCHRONA ZWIERZĄT

1. Prawo i obraz świata

Czym jest prawo? To najbardziej fundamentalne pytanie i centralny wątek filozofii prawa. Rozwój myśli prawniczej stanowi w dużej mierze ciąg prób udzielenia na nie satysfakcjonującej odpowiedzi. Nie jest ani potrzebne, ani możliwe, ani tym bardziej sensowne, aby poszukiwać jej także przy okazji rozważań dotyczących innych, bardziej szczegółowych problemów prawnych. Dlatego poprzestańmy na stwierdzeniu, że niezależnie od tego, czym „w istocie” jest prawo lub co jeszcze mieści się w tym pojęciu, niezaprzeczalnie obejmuje ono normy wyrażane w aktach prawodawczych. Przepisy ustanawiane przez prawodawcę, precedensowe orzeczenia lub inne normy spełniające uznawane w danym porządku prawnym kryteria obowiązywania są przynajmniej częścią tego, czym jest prawo, w sensie, w jakim pojęcie to będzie tu używane.

Normy te przybierają postać wypowiedzi powinnościowych, sformułowanych przez organy posiadające stosowne kompetencje. Pod tym względem prawo jest więc wyrażane, co do zasady, w języku; przybiera postać tekstu. Normy obdarzane przymiotem „obowiązywania” są z jednej strony decyzjami ustalającymi generalne lub indywidualne wzorce powinnego zachowania się, z drugiej zaś – znaczeniami wypowiedzi, w jakich wyrażane są te decyzje lub przekazywana informacja o ich treści⁴.

⁴ Szerzej na temat związanych z tym problemów zob. M. Matczak, *Imperium tekstu. Prawo jako postulowanie i urzeczywistnianie świata możliwego*, Warszawa 2019, *passim*.

Prawo, będąc zbiorem tekstów, nie daje się jednak oderwać od podbudowyjących je konwencji społecznych. To one tworzą kulturowe podłoże systemu prawnego. One przesądzają ostatecznie o traktowaniu takich, a nie innych, wypowiedzi jako mających charakter „obowiązującego prawa”. Ogólnojęzykowe i specyficznie prawne konwencje determinują także sposób rozumienia treści zawartej w tych wypowiedziach⁵.

Osadzenie językowego wymiaru prawa na złożonym podłożu konwencji społecznych o charakterze językowym i pozajęzykowym ma jeszcze jeden, bardzo istotny aspekt. Decyzje składające się na akty tworzenia i interpretowania prawa są w pewnej przynajmniej mierze ukierunkowywane przekonaniami składającymi się na obraz świata przyjmowany przez osoby podejmujące te decyzje. Przekonania takie dotyczą zarówno faktów i złożonej z nich rzeczywistości, jak i uznawanej przez daną jednostkę hierarchii wartości oraz uzasadniających ją przekonań.

Obraz świata, w którym zakorzeniona jest zawartość normatywna danego porządku prawnego, nie jest ani w pełni ujednoczony, ani też w pełni zindywidualizowany. W dużej mierze wyrasta z właściwego dla danego miejsca i czasu konsensu kulturowego. Wiele jego elementów ma charakter kontrowersyjny, a odpowiednie przekonania poszczególnych twórców lub interpretatorów prawa odzwierciedlają ich zróżnicowanie światopoglądowe, polityczne i aksjologiczne. Demokratyczne procedury tworzenia prawa oraz legitymizacja efektów jego stosowania sprzyja „docieraniu się” tego rodzaju kontrowersji i różnic. Dzięki temu obraz świata leżący u podstaw prawa staje się swego rodzaju wypadkową przekonań, wartości i oczekiwań tych, którzy mają wpływ na jego powstawanie i funkcjonowanie⁶.

Przeświadczenia składające się na kulturowe podłoże prawodawstwa w dużej mierze mają, bądź z czasem uzyskują, charakter swego rodzaju oczywistości. Z tego względu ich znaczenie i wpływ na to, czym jest, jak funkcjonuje

⁵ Na ten temat por. zwłaszcza B. Tamanaha, *A Realistic Theory of Law*, Cambridge–New York 2017, *passim*.

⁶ Bardzo interesującą i wyrazistą ilustracją tego procesu może być słynny zwrot zamieszczony w preambule Konstytucji – o „obywatelach Rzeczypospolitej, zarówno wierzących w Boga, będącego źródłem prawdy, sprawiedliwości, dobra i piękna, jak i nie podzielającym tej wiary, a te uniwersalne wartości wywodzący z innych źródeł”.

i jak rozumiane jest prawo, bywa trudne do zauważenia. Szczególnie z „wewnętrznej” perspektywy uczestnika danego porządku prawnego jego własne kulturowe uporządkowanie rzeczywistości przeplata się z obiektywnymi własnościami świata, którego elementem jest dany porządek prawny. Dlatego nadzwyczaj łatwo brać jedno za drugie i utożsamiać własne postrzeganie prawa i warunkującej je rzeczywistości z tym, jakie są one „same w sobie”.

Różnice między nimi znacznie jaskrawiej dostrzegalne są z perspektywy obserwatora zewnętrznego, zwłaszcza spoglądającego na porządek prawny ze znacznego dystansu czasowego lub kulturowego. Wówczas uderzające wrażenie robić może przygodność i względność rozwiązań prawnych wyrastających z konkretnej podbudowy kulturowo-społecznej. Z punktu widzenia nieugruntowanego na tych samych podstawach prawo i jego funkcjonowanie staje się wówczas z trudem zrozumiałe, a jego treść i sposób funkcjonowania postrzegane być muszą jako irracjonalne czy wręcz dziwaczne. Ze współczesnej perspektywy wrażenie takie mogą robić chociażby niektóre normy najstarszych kodyfikacji wschodu⁷, średniowieczne reguły dotyczące ordaliów⁸ jako metody rozstrzygania sporów prawnych czy niektóre koncepcje prawne konfucjanizmu⁹. Zrozumienie ich racjonalności zakorzenionej w leżącej u ich podstaw przygodnej wizji świata wymaga nieraz bardzo wnikliwego uwzględnienia kontekstu historycznego, kulturowego i światopoglądowo-filozoficznego.

2. Presupozycje prawa

Przekonania prawodawców dotyczące przyrody, człowieka, wartości czy zasad rządzących naturą i życiem społecznym bywają czasem wyrażane w prawie *expressis verbis*. Częściej jednak pozostają w całości lub w części niewyartykułowanymi założeniami przesądzającymi o sposobie stanowienia

⁷ Np. „jeśli czyjaś żonę oskarżono o cudzołóstwo, nie została jednak przyłapana na spółkowaniu z innym mężczyzną, na życzenie swojego męża zanurzy się w Rzece” (Kodeks Hammurabiego) lub „jeśli obywatel gryzie nos [innego] obywatela i [nos] odcina, zapłaci 1 minę srebra, ząb – ½ miny, ucho ½ miny, [za] uderzenie w policzek 10 sykli srebra zapłaci” (Zbiór praw z Erszunny).

⁸ Jak chociażby próba zimnej lub gorącej wody czy próba poświęconego kęsa.

⁹ Jak np. centralna rola *li* – rytuału dla porządku prawnego i społecznego (zob. np. M. Stępień, *Spór konfucjanistów z legistami. Wokół chińskiej kultury prawnej*, Warszawa 2013, *passim*; *idem*, *Chińskie marzenie o konstytucjonalizmie*, Kraków 2015).

prawa, jego treści i rozumieniu. Szczególnym rodzajem takich założeń są tzw. presupozycje. Są to założenia, bez przyjęcia których określona wypowiedź jest pozbawiona sensu. Cechą presupozycji jest to, że są one wspólne dla zdania i jego negacji. Zarówno powiedzenie „słońce już zaszło”, jak i „słońce jeszcze nie zaszło” opierają się w części na takich samych presupozycjach, że istnieje coś takiego, jak słońce; że o pewnej porze dochodzi do jego „zajścia”; że płynie czas itd.¹⁰

Na różnego typu presupozycjach opierają się także wypowiedzi normatywne – w tym przepisy stanowione przez prawodawców. Wyobrażenia o świecie żywione przez tych ostatnich stanowią podbudowę treści nadawanych przez nich prawu, bez których ich działalność prawodawcza byłaby pozbawiona sensu¹¹. Te z nich, które mają charakter najbardziej ogólny, współkształtują obraz świata, z jakiego wyrastają unormowania prawne¹². Z tej perspektywy zakładany w danym prawodawstwie obraz świata współtworzą zwłaszcza najbardziej ogólne i podstawowe przekonania, nierzadko wspólne dla całości lub znacznej części porządku prawnego, a nie tylko konkretnego przepisu danego aktu normatywnego. Mają one przy tym, jak wskazuje R. Sarkowicz, pewną charakterystyczną cechę. Mianowicie tego typu presupozycje:

„bardzo rzadko są ujęte w postaci już gotowych ogólnych twierdzeń. Najczęściej dopiero z poszczególnych presupozycji odtwarzane są pewne ogólne poglądy, które następnie można usystematyzować w określone zbiory przekonań o świecie, społeczeństwie i człowieku”¹³.

Najistotniejsze znaczenie dla zrozumienia porządku prawnego mają presupozycje o charakterze ontologicznym i aksjologicznym. Presupozycje ontologiczne wyrastają z przyjmowanych w danej kulturze i epoce przekonań dotyczących rzeczywistości, jej struktury i rządzących nią praw. W tym znaczeniu art. 148 k.k. („kto zabija człowieka, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8”) opiera się na ontologicznych presupo-

¹⁰ Szerzej na temat presupozycji zob. Z. Łyda, *Presupozycje a dyskurs prawny*, Studia Prawnicze 1992/3.

¹¹ R. Sarkowicz, *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*, Kraków 1995, *passim*.

¹² Zob. T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz świata* [w:] T. Gizbert-Studnicki, *Pisma wybrane. Prawo. Język, normy, rozumowania*, red. M. Araszkiewicz, P. Banaś, W. Ciszewski, A. Dyrda, A. Grabowski, K. Pleszka, Warszawa 2019, s. 52 i n.

¹³ T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz świata*, s. 170.

zycjach, zgodnie z którymi istnieją takie istoty, jak ludzie, są one śmiertelne i mogą zostać pozbawione życia przez innych. Ponadto, presuponuje także, że adresaci tej normy korzystają z wolności i cenią ją sobie, co oznacza, że pozbawienie ich jej stanowić będzie dla nich dolegliwość (karę), a nadto, że fizycznie możliwe jest spowodowanie, że sprawca zostanie „pozbawiony wolności”.

Do bardziej kontrowersyjnych presupozycji zarówno tego przepisu, jak i wszelkich norm prawno-karnych (a być może wszelkich norm prawnych *tout court*) należy istnienie wolnej woli. Opierają się one na przekonaniu, że adresaci stanowionych przepisów mogą postąpić w różny sposób w zależności od tego, co prawo nakaze. Niekiedy, zwłaszcza w przypadku podstawowych zasad prawnych lub ogólnych klauzul konstytucyjnych, ich presupozycje obejmować mogą złożone i rozległe koncepcje i doktryny polityczne, filozoficzne czy etyczne¹⁴.

Nawet tak *prima facie* prosty i niekontrowersyjny przepis, jak art. 148 k.k. opiera się także na wielu presupozycjach aksjologicznych. Należy do nich chociażby uznanie życia człowieka za wartość określonej rangi prawnej, jego relację do wartości wolności człowieka (skoro odebranie wolności może stanowić karę adekwatną do pozbawienia kogoś życia). Nie w każdym przypadku daje się wyraźnie rozgraniczyć presupozycje ontologiczne od aksjologicznych, czego przykładem może być przyjmowane „w tle” art. 148 k.k. założenie, od kiedy do kiedy istnieje „człowiek”, a także jakie kryteria decydują o tym, czy mamy do czynienia z bytem „ludzkim”¹⁵.

Różnorodność możliwych presupozycji oraz głębię uwikłania treści prawa w przekonania prawodawców składające się na dominujący w danym miejscu i czasie obraz świata dostrzec można, porównując odległe od siebie w czasie lub osadzone w odmiennych uwarunkowaniach kulturowych unormowania prawne. Różnorodne przykłady mogą znakomicie ilustrować różnorodność presupozycji dających się zrekonstruować w oparciu o treść

¹⁴ Jak chociażby w przypadku doktryny demokratycznego państwa prawa (art. 2 Konstytucji RP), równości wobec prawa (art. 32 Konstytucji RP) czy godności człowieka jako źródła praw i wolności (art. 30 Konstytucji RP).

¹⁵ Zob. na ten temat szerzej T. Pietrzykowski, *Chimery i hybrydy. Podmiotowość prawna między dogmatem a konwencją*, Studia Prawnicze 2015/4, s. 5–22.

unormowań prawnych. Wśród takich przykładów wymienić można chociażby instytucję niewolnictwa, wyposażanie zmarłego w monetę lub inne przedmioty przydatne w zaświatach, hinduska ścisła ochrona krów przed ubojem i sprzedażą, zasady systemu kastowego, obowiązek wdowy noszenia na szyi szczyki zmarłego męża (Wyspy Trobriandzkie), zależność kary od pokrewieństwa lub rangi urzędowej sprawy (Chiny). Współczesne i znacznie mniej egzotyczne mogą być stosowane na dużą skalę w Polsce i niektórych innych krajach normy nakazujące „push-back” do granicy państwa imigrantów schwytyanych po jej nielegalnym przekroczeniu (będące nierzadko faktycznym doprowadzeniem do ich śmierci).

Całość tego rodzaju presupozycji, na jakich opiera się porządek prawny, stanowi rodzaj jego filozoficznej podbudowy. Tworzy ją siatka pojęć, przekonań i wartościowań prawodawcy, na ogół wyrastających z dominującego w danej kulturze obrazu świata. Część z nich jest do tego stopnia oczywista, że bez analitycznej próby ich rekonstrukcji pozostają rzadko werbalizowane, a nawet uświadamiane. Stają się widoczne na ogół dopiero, gdy z jakichś względów dojdzie do ich sproblematyzowania. Są one bowiem w pewnej przynajmniej mierze przygodnym wytworem procesów historyczno-kulturowych i z biegiem czasu wiele z nich z oczywistych „prawd” przeistacza się w nie mniej oczywiste niedorzeczności i dowód moralnego barbarzyństwa danej epoki.

Charakterystycznym przykładem może być chociażby zabijanie noworodków¹⁶, traktowanie kobiet¹⁷ czy narzucanie religii przez władców swoim poddanym siłą¹⁸. Podobny los czeka zapewne wiele z obecnie przyjmowanych presupozycji prawa. W ostatnich latach zachodnia kultura prawna przechodzi okres widocznych przemian w odniesieniu do postrzegania kwestii rodziny, małżeństwa i płciowości. Wiele wskazuje na to, że wiek XXI będzie

¹⁶ Dla Platona żadnego moralnego problemu nie stanowiło zalecanie, aby w razie narodzin niechcianego dziecka „położyć je gdzieś tak, żeby nie było pożywienia dla niego” (*Państwo*, ks. V, 461 bc).

¹⁷ Jeszcze w XIX w. A. Schopenhauer pisał, że „myśl, że kobieta mogłaby zasiadać na krześle sędziowskim, wzbudza śmiech” (*idem, O podstawie moralności*, tłum. Z. Bossakówna, Kraków 2009, s. 382).

¹⁸ Jak z uznaniem odnotowywał w swojej kronice Thietmar w państwie Bolesława Chrobrego „jeżeli stwierdzono, iż ktoś jadł po siedemdziesiątce mięso, karano go surowo przez wyłamanie zębów. Prawo Boże bowiem, świeżo w tym kraju wprowadzone, większej nabiera mocy przez taki przymus, niż przez post ustanowiony przez biskupów” (*Księga VIII*, s. 428).

także okresem gruntownego przeobrażenia presupozycji dotyczących relacji pomiędzy człowiekiem a innymi gatunkami zwierząt zdolnych do odczuwania bólu i cierpienia¹⁹.

Do uwag na temat charakteru i roli presupozycji składających się na obraz świata, na jakim oparte jest prawo, warto dodać jeszcze dwa spostrzeżenia. Po pierwsze, na tego rodzaju milczących założeniach opierają się nie tylko normy kodeksów i ustaw, lecz także wypowiedzi sądów i rozumowania interpretatorów tekstu prawnego. W wielu wypadkach bez przyjęcia określonych presupozycji argumentacje przedstawiane jako uzasadnienie twierdzeń prawniczych lub decyzji stosowania prawa okazują się bezwartościowe. Najwyraźniej uwidacznia się to w przypadku orzeczeń i dyskusji dotyczących kontrowersyjnych kwestii konstytucyjnych. Jednakże w nie mniejszym stopniu opierają się na nich również pozornie bardziej oczywiste i przyziemne rozstrzygnięcia prawne.

W dyskursie prawnym istotną rolę odgrywają nie tylko presupozycje ontologiczne czy aksjologiczne, lecz także normatywne. Wiele przepisów – zwłaszcza sankcjonujących – opiera się bowiem na założeniu obowiązywania również odpowiednich norm sankcjonowanych. Artykuł 148 k.k. nakazujący wymierzenie kary za zabicie człowieka opiera się na presupozycji zakazu tego rodzaju czynu. O ile w tym przypadku ma ona charakter negatywny (zakazu danego działania, które z tego powodu winno być ukarane), normy prawne mogą także opierać się na pozytywnych presupozycjach normatywnych. Ma to miejsce wówczas, gdy norma przewiduje sposób realizacji określonej czynności (np. sporządzenia testamentu). Oznacza to, że prawodawca presuponuje, że dokonanie takiej czynności jest, co do zasady, dopuszczalne. W przeciwnym wypadku regulacja sposobu jego dokonywania byłaby niedorzeczna.

Presupozycje normatywne mogą być treścią innych przepisów treściowo czy logicznie „skorelowanych” z przepisami, które je presuponują. Czasem jednak presuponowana norma może być jedynie milcząco zakładana przez prawodawcę. Wówczas z punktu widzenia interpretacji prawa staje się ona

¹⁹ Na ten temat zob. szerzej T. Pietrzykowski, *Ludzkie, niezbyt ludzkie. Esej o podmiotowości prawnej i wyzwaniach XXI wieku*, Katowice 2016.

także swego rodzaju implikacją normy wyraźnie ustanowionej. Interpretator może bowiem „zrekonstruować” presuowaną przez prawodawcę treść normatywną jako również obowiązującą prawnie (na zasadzie „wynikania” z treści normy wyraźnie ustanowionej). Przykładami tego rodzaju wnioskowań są zarówno konstrukcje „norm sankcjonowanych” jako implikowanych przepisami karnymi, jak i norm „wynikających” z ogólnych zasad konstytucyjnych. Jest także oczywiste, że presupozycje normatywne są stałą i nieodłączną podstawą twierdzeń prawniczych sformułowanych przez organy stosujące prawo i innych uczestników dyskursu prawnego.

3. Filozofia prawa i humanizm prawniczy

Założenia składające się na obraz świata podbudowujący treść prawa oraz sposób jego rozumienia i stosowania są – używając zwrotu Ronalda Dworkina – „cichym prologiem” każdej decyzji prawnej. Wszelkie decyzje prawodawcy, jak i sądów i innych podmiotów stosujących prawo wspierają się na tego rodzaju milcząco przyjmowanych oczywistościach dotyczących tego, jaka jest rzeczywistość prawna i pozaprawna oraz jakie wartości legitymizują podejmowane przez nie działania. Przynajmniej w części pozostają one dopóty nieartykułowane, dopóki nie dochodzi do ich problematyzacji. Dlatego ich odsłanianie wymaga świadomej rekonstrukcji i poszukiwania związków pomiędzy wypowiedziami prawnymi a warunkującymi ich sensowność przekonaniem ontologicznymi, aksjologicznymi i normatywnymi²⁰.

W tym znaczeniu o filozofii prawa może być mowa w znaczeniu co najmniej dwojakim. Jednym z nich są właśnie owe filozoficzne założenia, na jakich opiera się obowiązujące prawo oraz praktyka jego stanowienia i stosowania. Drugim – działalność poznawcza nastawiona na badanie filozoficznych problemów powstających w związku z istnieniem i funkcjonowaniem porządku prawnego. Ważną częścią filozofii prawa w tym drugim znaczeniu powinna być krytyczna analiza pozytywnej filozofii prawa – tj. założeń filozoficznych, na których opiera się istniejący porządek prawny i praktyka jego funkcjonowania. Wyrażany nimi obraz świata musi być bowiem nieustannie

²⁰ Zob. na ten temat także T. Pietrzykowski, *Naturalizm i granice nauk prawnych*, Warszawa 2017, s. 175 i n.

konfrontowany ze zmieniającą się wiedzą naukową oraz jej implikacjami etycznymi. Jego utrwalanie rozstrzygnięciami normatywnymi stwarza bowiem nieustanne ryzyko dezaktualizacji i stałą potrzebę rewizji ich zgodności z najlepszą, aktualnie dostępną wiedzą o świecie oraz ugruntowanymi w niej, racjonalnymi ocenami etycznymi.

Szczególnie wyraźnie widoczne jest to w odniesieniu do umiejscowienia zwierząt w porządku prawnym. Rozwiązania prawne są tu bardzo głęboko zakorzenione w ontologicznych założeniach dotyczących natury zwierząt i różnic zachodzących między nimi a człowiekiem. Na nich osadzone są odpowiednie przeświadczenia aksjologiczne i normatywne wyznaczające kształt wielu konkretnych rozwiązań prawnych, a także ogólnego „ducha” prawodawstwa w odniesieniu do zasad dotyczących człowieka oraz zwierząt.

Uchwytym tego przykładem mogą być zasady, na jakich dopuszczalne uznaje się przeprowadzanie eksperymentów na zwierzętach w porównaniu z zasadami dotyczącymi eksperymentów z udziałem ludzi. Choć prawodawca nigdzie wprost nie artykułuje tej fundamentalnej różnicy aksjologicznej, jest ona oczywistym założeniem tłumaczącym diametralne różnice prawne. W przypadku zwierząt doświadczenia takie są, co do zasady, uznawane za dopuszczalne, jeżeli tylko usprawiedliwiają je określone cele poznawcze bądź oczekiwana wartość naukowa, edukacyjna lub użytkowa (testowanie bezpieczeństwa produktów czy substancji)²¹. W przypadku ludzi poddanie ich doświadczeniom bez świadomej i dobrowolnej zgody jest przez prawodawców bezwzględnie wykluczone, niezależnie od tego, że ewentualna korzyść poznawcza, naukowa, edukacyjna czy użytkowa mogłaby być nieporównywalnie większa niż z podobnych doświadczeń zrealizowanych na innych zwierzętach²².

Nie ulega wątpliwości, że różnica ta wynika z leżących u podstaw tych rozwiązań przekonań aksjologicznych, przypisujących człowiekowi unikalną wartość. Ma ona wynikać z przysługującej mu „przyrodzonej godności”, traktowanej jako swoista własność tego rodzaju bytu, jakim jest człowiek.

²¹ Zob. na ten temat T. Pietrzykowski, *Etyka prowadzenia badań na zwierzętach* [w:] *Bioetyka*, red. J. Różyńska, W. Chańska, Warszawa 2013, s. 453 i n.

²² Por. M. Czarkowski, *Zasady prowadzenia badań naukowych z udziałem ludzi* [w:] *Bioetyka*, s. 439 i n.

Determinuje jego miejsce w porządku wartości chronionych przez prawo i wyznacza podstawowe zasady normatywne jego traktowania, zupełnie odmienne od tych, które dotyczą zwierząt – zajmujących w tym porządku miejsce „niższe”.

Tego rodzaju przekonania ontologiczne i aksjologiczne, leżące u podstaw zasadniczej odmienności traktowania człowieka i innych gatunków zwierząt, określić można mianem humanizmu (antropocentryzmu) prawniczego²³. Pozostaje on od wieków istotną częścią obrazu świata, na jakim oparte jest prawodawstwo, i choć rozmaite jego elementy ulegały zmianom, sama istota antropocentrycznej aksjologii prawa pozostaje wciąż niekwestionowanym podłożem właściwie wszystkich porządków prawnych na świecie.

Choć samo pojęcie humanizmu jest bardzo wieloznaczne, posługuję się nim tu w znaczeniu, w jakim używał go (jako przykładu jednego z filozoficznych „zabobonów” współczesności) Józef Bocheński²⁴. Chodzi mianowicie o przekonanie, zgodnie z którym:

„każdy człowiek bez wyjątku jest czymś istotnie, zasadniczo różnym od innych stworzeń, w szczególności od zwierząt. Człowiek żyje wprawdzie w przyrodzie, ale do przyrody nie należy. Jest czymś wyniesionym ponad wszystko inne, w wielu wypadkach po prostu czymś świętym”²⁵.

Na tak pojmowany humanizm składają się, jak wyjaśnia Bocheński, trzy podstawowe twierdzenia:

„Po pierwsze, że człowiek jest istotą wyższą, to jest bogatszą, lepszą, godniejszą od innych istot w świecie. Po drugie, że owa wyższość jest nie tylko stosunkowa, ilościowa, ale także zasadnicza, jakościowa: człowiek ma nie tylko więcej inteligencji niż małpa, ale całkiem inny, wyższy rodzaj inteligencji. Po trzecie (tak przynajmniej u wielu humanistów), że człowiek jest czymś jedynym w swoim

²³ Zob. także T. Pietrzykowski, *Law, Personhood, and the Discontents of Juridical Humanism* [w:] *New Approaches to the Personhood in Law. Essays in Legal Philosophy*, eds. T. Pietrzykowski, B. Stancioli, Frankfurt a.M. 2016, s. 12 i n.; *idem*, *Ludzkie, niezbyt ludzkie...*, s. 59 i n.

²⁴ Zob. A. Sulikowski, *Posthumanizm a prawoznawstwo*, Opole 2013, *passim*, szczególnie s. 8, 50 i n.

²⁵ J. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994, s. 55.

rodzaju, że jest wyniesiony ponad przyrodę, że żyje wprawdzie w świecie, ale do świata właściwie nie należy, nie jest częścią przyrody. Stąd człowiek jest często uważany przez humanistów za świętość, za wcielenie jakiejś wartości sakralnej²⁶.

Odwołujący się do tych założeń porządek prawny jest traktowany jako instytucja podporządkowana realizacji dobra i potrzeb istot ludzkich. Najbardziej bodaj lapidarnie ten rys humanistycznej natury podmiotowości prawnej wyrażają słowa rzymskiego prawnika Hermogeniana: *hominem causa omne ius constitutum sit* (każde prawo ustanawia się ze względu na ludzi)²⁷. Słowa te znalazły się notabene wśród najważniejszych paremii prawniczych wrytych na kolumnadzie Sądu Najwyższego w Warszawie.

Współczesnym wyrazem humanistycznej aksjologii prawa są zarówno podstawowe akty prawa międzynarodowego (z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka na czele), jak i niemal wszystkie konstytucje i pozostałe unormowania prawne poszczególnych państw. W preambule aktualnie obowiązującej Konstytucji RP mowa jest o dążeniu do dobra „Rodziny Ludzkiej” czy obowiązku stosowania prawa z troską o przyrodzoną godność człowieka i jego uprawnienia, które są „niewzruszoną podstawą” Rzeczypospolitej. Z podobnych źródeł wyrasta art. 30 Konstytucji RP deklarujący, że przyrodzona godność człowieka stanowi źródło wszystkich wolności i praw konstytucyjnych.

W tak samo humanistycznym duchu aksjologiczne fundamenty porządku konstytucyjnego interpretuje Trybunał Konstytucyjny w jednym z najgłośniejszych wyroków ostatnich dekad, podkreślając, że demokratyczne państwo prawne:

„realizuje się wyłącznie jako wspólnota ludzi, i tylko ludzie mogą być *właściwymi* [wyróżnienie – T.P.] podmiotami praw i obowiązków stanowiących w takim państwie. [...] Demokratyczne państwo prawa jako naczelną wartość stawia człowieka i dobra dla niego najcenniejsze²⁸”.

²⁶ J. Bocheński, *Przeciw humanizmowi* [w:] *idem, O sensie życia i inne eseje*, Kraków 1995.

²⁷ *Digesta*, 1.5.2.

²⁸ Wyrok TK z 28.05.1997 r., K 26/96, OTK 1997/2, poz. 19.

Przymiot przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka czyni zatem dobro ludzi (tak czy inaczej pojmowane i konkretyzowane) ostatecznym celem, któremu służyć mają wszelkie unormowania prawne. Człowiek jest więc rzeczywistym nosicielem podmiotowych interesów bezpośrednio lub pośrednio realizowanych przez prawo²⁹. Podmiotowość innego rodzaju bytów (osób prawnych – takich jak spółki, gminy czy stowarzyszenia) ma charakter w tym sensie wtórny, że stanowi technicznoprawne rozwiązanie służące lepszej i bardziej zorganizowanej realizacji własnych celów przez ludzi. Mogą oni posługiwać się tworzonymi przez prawo narzędziami sformalizowanego współdziałania, dzięki czemu łatwiej jest im łączyć się w określone kolektywy oparte na odpowiednio klarownych zasadach współpracy i współodpowiedzialności. Nie jest to jednak – z punktu widzenia aksjologii porządku prawnego – uznanie podmiotowości bytu „pozaludzkiego”.

Jak podkreśla jednak wspomniany już J. Bocheński, co najmniej ostatnich pięć wieków rozwoju nauki – od rewolucji kopernikańskiej po ewolucyjną genezę gatunku *homo sapiens* uczyniły tę postać antropocentrycznego humanizmu „niemal niedorzecznością” będącą w dzisiejszym stanie wiedzy w coraz większym stopniu „obrazą zdrowego rozsądku”³⁰. Tak pojmowany humanizm pełni współcześnie funkcję swoistej quasi-religii, będącej „prawdopodobnie najbardziej rozpowszechnionym obecnie zabobonem”³¹, podzielanym przez „większość kaznodziei, filozofów, polityków, dziennikarzy”, a także – dodajmy – prawodawców.

Jednakże z perspektywy współczesnej wiedzy humanistyczny obraz świata staje się w coraz poważniejszy i bardziej oczywisty sposób anachroniczny. Człowiek jest nie tylko wytworem tej samej ewolucji gatunków, co inne zwierzęta, lecz jest z nimi także genetycznie spokrewniony w sposób ujawniający zasadniczą zbieżność funkcjonalności poszczególnych struktur układu nerwowego. Wszelkie zdolności uważane w przeszłości za specyficznie ludzkie okazały się jedynie w większym stopniu rozwinięte u człowieka, a ich przejawy zostały zaobserwowane i udokumentowane również u innych gatunków zwierząt. Świadomość sensorywna (zdolność odczuwania wrażeń, w tym bólu i przyjemności) obecna jest co najmniej u zwierząt kręgowych,

²⁹ Wyrok TK z 30.09.2008 r., K 44/07, OTK-A 2008/7, poz. 126.

³⁰ J. Bocheński, *Sto zabobonów...*, s. 56.

³¹ J. Bocheński, *Sto zabobonów...*, s. 56.

a najprawdopodobniej także wśród niektórych gatunków bezkręgowców (jak np. głowonogi). Różny stopień zdolności do przeżywania emocji oraz samoświadomej refleksji cechuje co najmniej ssaki i ptaki, w niektórych przypadkach stwarzając podłoże zachowań dawniej przypisywanych wyłącznie ludziom (jak tworzenie narzędzi i posługiwanie się nimi, prostych form komunikacji symbolicznej, budowania złożonych relacji społecznych czy rudymentalnych postaci kultury i moralności).

W podobieństwach tych nie ma niczego zaskakującego. Mózg człowieka nie pojawił się nagle jako *creatio ex nihilo*, lecz stanowił dalszy ciąg długiej ewolucji gatunków stopniowo kształtującej zróżnicowane struktury nerwowe odpowiedzialne za zachowania i świadome przeżycia. Dlatego wiele „starych” podkorowych struktur mózgu człowieka (np. układ limbiczny odpowiadający za reakcje emocjonalne lub układ nagrody) nie różni się zasadniczo od podobnych struktur mózgów innych ssaków (np. gryzoni). Wytwarzane przez nie zdolności sensorywne uległy u człowieka połączeniu z rozbudowaną refleksyjną samoświadomością powstałą dzięki unikalnemu rozwojowi ewolucyjnie „nowszych” obszarów kory mózgowej.

Ewolucyjne, neuroanatomiczne i psychologiczne pokrewieństwo człowieka z innymi gatunkami zwierząt stanowi bezpośrednią falsyfikację centralnych dogmatów humanistycznego obrazu świata, na jakim oparte jest prawodawstwo. Jednym z zadań filozofii prawa jest zatem rewizja tego obrazu i wskazanie miejsc, w których kształt porządku prawnego stał się lub na naszych oczach staje się intelektualnie i etycznie anachroniczny. Jej przeprowadzenie wymaga jednak dokładnej rekonstrukcji i krytyki obecnych rozwiązań prawa ochrony zwierząt i leżących u ich podstaw założeń. Dalsze rozważania zawarte w niniejszej pracy traktuję jako jeden z kroków mających wieść w tym właśnie kierunku.

Rozdział 2

PODMIOTOWOŚĆ

1. Osoby i podmioty prawa

Pojęcie podmiotowości stanowi przedmiot zainteresowania i dyskusji prowadzonej z wielu różnych punktów widzenia. Obecne są w niej wątki filozoficzne, psychologiczne, prawne, a nawet teologiczne. Z tego ostatniego obszaru pochodzi najbardziej bodaj klasyczna definicja „osoby” sformułowana w VI w. n.e. przez Boecjusza. Zgodnie z nią osobę (persona) stanowi *rationalis naturae individua substantia* (substancja indywidualna natury racjonalnej).

Ten nurt myślenia znalazł swoją kontynuację także w nowożytnej, świeckiej wizji osoby. Została ona zdominowana przez kartezjańską wizję człowieka, jako połączenia materii oraz ducha – będącego siedliskiem rozumności i świadomości. Dzięki temu, że ciało człowieka kierowane jest przez niematerialny czynnik – *res cogitans*, istota ludzka zdolna jest do świadomego i rozumnego egzystowania w świecie. Jej działania wyznaczone są wolną wolą, a nie zdeterminowane zewnętrznymi przyczynami. Natomiast zwierzęta pozbawione są tej właśnie substancji myślącej, *res cogitans*, a ich istota wyczerpuje się w materii, z jakich zbudowane są ich organizmy (*res extensa*). Z tego względu pozostają jedynie „naturalnymi automatami”, to jest bardzo skomplikowaną organiczną maszyną, bez reszty podporządkowaną mechanicznym prawidłom przyczynowości.

Kartezjańska wizja człowieka jako „ducha w maszynie” sankcjonowała niejako fundamentalną, jakościową i nieprzekraczalną granicę pomiędzy człowieczeństwem a światem zwierząt. Stała się ona podbudową także etycznej koncepcji godności ludzkiej jako cechy nadającej człowiekowi zupełnie

wyjątkowy status podmiotu moralnego, a w konsekwencji prawnego. Przysługuje ona człowiekowi jako jedynej w przyrodzie „istocie myślącej i inteligentnej, obdarzonej rozumem i zdolnością refleksji, istocie, która może ujmować siebie myślą, jako samą siebie, to znaczy: jako tę samą w różnych czasach i miejscach myślącą rzecz”³².

Choć kolejne stulecia zaczęły przynosić kolejne dowody na istnienie u wielu gatunków zwierząt zdolności odczuwania, planowania, a także świadomości swojej tożsamości, w dalszym ciągu ten rodzaj podmiotowości odróżniany jest od przysługującej człowiekowi „osobowości”. Jak ujmuje tę ostatnią Harry Frankfurt – bycie osobą wymaga nie tylko posiadania subiektywnych chęci (pożądań – *desires*), lecz także chęci drugiego stopnia. Przedmiotem tych ostatnich są „zwykle” chęci (pożądania), które dzięki temu mogą podlegać przekształceniu w treść woli kształtującej zachowanie bądź też ulegać wyhamowaniu. Innymi słowy, osoba to podmiot, który nie tylko zdolny jest pragnąć różnych rzeczy, lecz także jest zdolny chcieć, aby jego działania wynikały jedynie z pewnych pragnień, a inne pragnienia nie przekładały się na zachowania.

Tego rodzaju przeżycia wolicjonalne drugiego stopnia (*second order volitions*) są podłożem samokontroli oraz odróżniają podmioty osobowe od istot zdolnych jedynie do przeżywania chęci i ich bezpośredniego, impulsywnego realizowania³³.

2. Zwierzęta i zdolności sensoryjne

Prosta dychotomia pomiędzy „dwupoziomowym” umysłem człowieka-osoby a zwierzętami jako istotami posiadającymi co najwyżej proste, instynktowne „chęci” jest jednak coraz trudniejsza do pogodzenia z rozwijającą się wiedzą na temat psychologii zwierząt. Coraz więcej gatunków zwierząt okazuje się posiadać umysły zdolne w różnym stopniu właściwie do wszystkiego, co składa się na złożone mechanizmy ludzkiej racjonalności. Obejmują one nie tylko planowanie w czasie, liczenie, budowanie relacji społecznych, komunikację, ale nawet tworzenie rudymentalnych form kultury i polityki.

³² J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. B. Gawęcki, Warszawa 1955, s. 471.

³³ H. Frankfurt, *Wolność woli i pojęcie osoby* [w:] *Fragmety filozofii analitycznej. Filozofia moralna*, red. J. Hołówka, Warszawa 1997, s. 21 i n.

Wiele tego rodzaju zdolności cechuje nie tylko najbliższe ewolucyjnie człowiekowi ssaki naczelne, lecz także niektóre ptaki, delfiny, słonie oraz wiele innych gatunków. W wielu przypadkach zachowania tych zwierząt sytuują się na pograniczu zdolności osobowych, zwłaszcza gdy pamiętać, że także u człowieka poziom tych ostatnich jest stopniowalny i różni się zarówno indywidualnie, jak i przede wszystkim – w zależności od etapu rozwoju, stanu neurologicznego itp.

Jednocześnie, nie ulega wątpliwości, że niektóre rodzaje doznań – bólu, elementarnych reakcji emocjonalnych itp. – wytwarzane są przez struktury mózgu, które nie pojawiły się dopiero u człowieka, lecz zostały przez niego odziedziczone po swoich ewolucyjnych przodkach. Ewolucja układu nerwowego nie była przy tym prostym przyrostem kolejnych struktur i zdolności u kolejnych gatunków. Jej przebieg przypomina raczej skomplikowane drzewo o wielu rozgałęzieniach, których wynikiem jest mozaika zróżnicowanych zdolności o bardzo odmiennym stopniu rozwoju i wzajemnych zależności.

Niezależnie od tego, aktualna wiedza wskazuje, że krąg istot zdolnych do świadomych przeżyć – w tym zwłaszcza bólu, strachu i innych emocji jest bardzo szeroki. Obejmuje on co najmniej zwierzęta kręgowce – tj. ssaki, ptaki, płazy i gady. Najprawdopodobniej zdolności takie rozwinęły się także u niektórych zwierząt bezkręgowych, w szczególności ośmiornic i innych głowonogów. Nie ma jednak wiarygodnych dowodów na istnienie tego rodzaju zdolności u wszystkich zwierząt bezkręgowych, których większość posiada stosunkowo mało rozwinięte struktury nerwowe, nie mówiąc już o pozbawionych ich roślinach, grzybach i innych żywych organizmach podobnej natury.

Nie oznacza to, że takie dowody nie mogą się kiedyś pojawić. Musiałoby to jednak oznaczać poważną naukową rewolucję, najprawdopodobniej obejmującą odrzucenie obecnego paradygmatu wiążącego zdolność do przeżyć świadomych z aktywnością odpowiednio złożonych struktur układu nerwowego (przede wszystkim mózgu)³⁴. Jak dotąd jednak, świadomość wydaje się wytworem aktywności odpowiednich struktur mózgowych (a tym

³⁴ Zob. np. P. Churchland, *The Engine of Reason, the Seat of the Soul: A Philosophical Journey into the Brain*, Cambridge Mass. 1996; Ch. Koch, *Neurobiologia na tropie świadomości*, tłum. G. Hess, Warszawa 2008; D. Dennett, *Consciousness Explained*, New York 1992.